

Nie dotknął wielu piłek, ale mógł już strzelić pierwszą bramkę, gdyby nie rój obrońców Cagliari który to odbił piłkę na rzut różny. Jednak jego wejście na boisko w meczu z Cagliari odmieniło losy spotkania.

Afena Gyan, ghański napastnik, którego wszyscy nazywają Felixem, jest głównym tematem stron gazet i magazynów poświęconych Romie. W wieku zaledwie 18 lat i kilku miesięcy jest w centrum uwagi, nawet jeśli ten bardzo młody napastnik ma jeszcze bardzo dużo do udowodnienia.

Według Il Messaggero (U. Trani), Mourinho nie przejmuje się jego wiekiem i już mu ufa. Podoba mu się to, jak trenuje, jak się angażuje i jak się uczy. Uważa, że przydał się do odciążenia Abrahama, który zaczął grać w Cagliari właśnie wtedy, gdy po niecałej godzinie wszedł młodzieniec.

Wspiął się w hierarchii na środku ataku: Mayoral został w domu, Shomurodov na ławce. Ruch ten okazał się zwycięski: z przodu było zbyt wielu statycznych graczy i potrzebny był ktoś, kto mógłby zakłócić pracę obrony przeciwnika. A Felix zdeorganizował Cagliari samym ruchem i szybkością. "Narobił takiego bałaganu, że Roma była w stanie wykorzystać przestrzeń, której wcześniej pozbawiała ich starannie sardyńska obrona" - napisała La Repubblica.

Po przybyciu do Trigorii dzięki Morganowi De Sanctisowi, który w lutym ubiegłego roku wyrwał go z Akademii EurAfrica za kilkadziesiąt tysięcy euro, Felix świetnie rozpoczął swoją karierę w drużynie Giallorossich do lat 18: 7 bramek w 7 oficjalnych meczach. I tak rozpoczął się jego szybki awans: Alberto De Rossi chciał go mieć w drużynie Primavera, gdzie w tym roku zdobył już 6 bramek w 5 meczach.

A teraz telefon od Mou, który chce go zatrzymać w pierwszej drużynie. Życie Feliksa, który jeszcze kilka miesięcy temu mieszkał w Ghanie (dzielnica Sunyani, 370 kilometrów od stolicy kraju Akry), zmieniło się diametralnie. Mou mu ufa. Można odnieść wrażenie, że już niedługo zobaczymy go na boisku u boku Abrahama, aby otworzyć przestrzeń dla angielskiego snajpera.

Autor: Burdisso